

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurier” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kuriera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4-6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metel i S-ka, Wielka 88 telefon Nr. 486. Po godz. 6-ej niekrologi i inne szefierpiace zwlok! zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suwarska Nr. 3.

CENY OGŁOSZEŃ:

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

Nadsełanie za wiersz petytowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ci stronie za wiersz petytowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petytowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po tekście 30 k.
2 życia towarzyszy. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petytowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opl. poczt.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę

na kwartał I
na półrocze I
na rok 1913.

tum nieufności, poczem w państwie konstytucyjnym następuje zwykle dymisja kierownika rządu, którego owa nieufność dotknie. Takie praktyczny wynik interpelacji miałby i inne, znacznie donioslejsze znaczenie w państwie prawdziwie konstytucyjnym, a mianowicie, pociągałby za sobą zmianę kursu polityki, przedwzyskiem w dziedzinie, która stała się powodem upadku ministra. Niczego podobnego w danym wypadku oczekiwać niepodobna. Bethmann Hollweg nie ustąpi, gdyż jako kanclerz jest zależny wyłącznie od cesarza, jako zaś prezes ministrów pruskich, mający za sobą ogromną większość sejmu, o poparcie parlamentu w sprawie polskiej dbać nie potrzebuje. Nie ustąpi przeto i nie cofnie się przed zastosowaniem już wywłaszczeniem. Praktycznie tedy uchwała parlamentu może mieć ten tylko niewielki

ki skutek, że w bliższej przyszłości powstrzyma rząd od dalszych barbarzyńskich rugów polaków z ich ziemi. Znając natomiast żywiołowy wprost rozpad prusaków do ciepła polskości, niepodobna prawie przypuszczać, ażeby platoniczny w gruncie rzeczy sąd parlamentu Rzeszy na dalszy dystans mógł oddziaływać na ich temperament grabieżczy. Moralnego wpływu, jaki ma uchwała omawiana, jest na to za mało, jedynie zmiana warunków politycznych i ustroju Prus zdolne byłoby wytrącić hakatystom z ręki broń antypolską. A czy do tego predko dojdzie?

Próbka doskonałej ilustracji stosunków jest bezpośrednio po debatach w parlamencie wynika dyskusja w sejmie pruskim podczas obrad nad etatem ministerjum spraw wewnętrznych. Posel konserwatywny Kardorff wystąpił bardzo ostro przeciw parlamentowi Rzeszy za „niestylachane wzmieszenie się w sprawie wewnętrzne Prus”. I naturalnie znalazł w tej instytucji, która wywłaszczanie uchwalila, gorący posłuch. Kanclerz cieszy się tu bezwzględnie zaufaniem, a wszelkie, jaknajdalej idące praktyki antypolskie, mogą liczyć na zupełne powodzenie. I chociaż nieraz już ustawa wywłaszczeniowa spotkała się z gorącym potępieniem społeczeństwa niemieckiego, a zwłaszcza szerokiego kół demokratycznych, to jednak krytyka ta nie była zdolna obalić samego faktu istnienia tej ustawy, a nawet — jak świeżo — stosowania jej w życiu. Wszelkie głosy potępienia i przestrogi, wszelkie nawoływania do nawrócenia z błędnej, bo zgubnej dla podstaw prawnych i moralnych ustroju społecznego, drogi, rozbijają się o twardy pancerz sumień junkierskich i hakatystycznych, ba — o samo wcielenie idei buty i pożałdliwości pruskiej, o martwy ich i wsteczny na każdym polu sejm. Niemcy sami wiedzą o wartości tej Bastylii wszelkiej reakcji, wiedzą lepiej od zagranicy i nie umieją zdobyć się na odrodzenie bezuszałnej instytucji, tak kracirowo różniącej się ustrojowo od zbudowanego na podstawach demokratycznych parlamentu Rzeszy. Wic jakkolwiek to dziwnem się może wydawać, długo jeszcze będziemy mieli dwie różne opinie niemieckie: jedna, pochodząca z sejmii Rzeszy, piętnująca gwałt, druga z sejmii Prus, podnosząca gwałt i zbrodnie do potęgi normy prawnej.

Różnica tak bezwzględna będzie istniała dopóty, dopóki sejm pruski będzie się składał z żywiołów, unoszących tradycję krzyżackie i dopóki nie zdola przeciwstawić się wzrastającemu coraz silniej prądowi tepienia polaków i tuczenia się na ich krwi. Gdy w chwili obecnej, oddawna zresztą, w sejmie tym stoi na porządku dziennym kwestia reformy wyborczej, trudno się oprzeć obawie, że reforma ta, nawet wprowadzona w życie, jako jednak pochodząca ze źródła tak zachowawczego, zmieni na dobre bardzo niewiele, jeśli wogóle uczyni jakiś wyłom w tej fortyfikacji.

Na tą tą potęgę wstęcnictwa i siły brutalnej uchwała parlamentu w sprawie wywłaszczenia nie będzie miała żadnego wpływu: ani praktycznego, ani moralnego. To też sukcesów moralnych szukać trzeba gdzie indziej i można je znaleźć. Przedewszystkiem, jak to już wyżej, w ośm niuności jest jeszcze jedna przestroga pod adresem rządu, który chce się liczyć z faktem, iż program polityczny antypolski coraz częściej i przez coraz liczniejsze kółła w samych Niemczech jest potępiany. Ten fakt zapewne wpłynie na zaniechanie, na razie przynajmniej, wywłaszczenia nowych majątków polskich. Z drugiej strony rodakom naszym z pod zabory pruskiego uchwała parlamentu doda otuchy. Uczucia i aspiracje większości społeczeństwa niemieckiego nie będą już mogły służyć rządowi za argument przeciw polakom. Jeśli za wyraz uczuć narodowych niemieckich uważać opinię parlamentu, to ta wyraźnie jest po stronie polskiej. Przeświadczenie o tem nie może pozostać bez rezultatów na siłę oporu naszych rodaków.

Wreszcie moralnym sukcesem będzie też echo tej sprawy w Europie, w tej przynajmniej Europie, która przywykła do konstytucji i jej u-

rzadzeń. Tam *votum* nieufności kanclerzowi musi być zrozumiane we właściwem oświetleniu.

Sukcesy to w gruncie rzeczy małe, bez doraźnych skutków. W niezmiernie atoli ciężkiej sytuacji Polaków pod zaborem pruskim i takie, moralne tylko, zwycięstwa mają swój walor. Ta bezbolesna porażka wroga jest, niestety, sukcesem największym, jaki polacy na terenie parlamentarnym odnieść mogli. I jako sukces największy, choć w ogólności mały, musi być wzięta w rachubę w bilansie naszych zdobyczy.

A. Z.

Represje językowe w Mińsku.

Przed paru dniami policja zwróciła się do kilkunastu właścicieli restauracji, kuchni i innych zakładów, żądając, aby bezzwłocznie usunęli polskie szczydry, torebki, papiery, serwetki etc. z polskimi napisami, polskie anonse, ostrzeżenia i nawet polskie jadłospisy. Żądano podpisania deklaracji, że właściciele tych zakładów zobowiązują się wykonać to żądanie policji, no i właściciele podpisywali...

Oświadczono, że oprócz języka rosyjskiego wolno używać francuskiego, niemieckiego, nawet angielskiego — byle nie polskiego...

A tymczasem tekst odnośnego aktu państwowego brzmi jak następuje:

„Najwyżej zatwierdzona w dn. 1 (14) maja 1905 r. opinia Komitetu Ministrów, co do porządku wykonania 7-go punktu Ukazu Śmiennego z d. 12 grudnia 1904 r. w stosunku do 9 gubernji zachodnich:

XI. Przedstawił ministrom i naczelnikom dyktasterji bezwzględnie i w każdym razie nie później niż w ciągu 6 miesięcy od dnia zatwierdzenia niniejszej opinji: 1) zarządzić zniesienie administracyjnych rozporządzeń ograniczających używanie w kraju zachodnim języków miejscowych, a nie opartych na bezpośrednim wyznaniu prawa i 2) jeżeli z liczby rozporządzeń administracyjnych, ograniczających swobodę posługiwania się językami miejscowymi uznanem zostanie z racji porządku państwowego za niezbędne i nadal niektóre z nich zastrzymać, to należy prosić o Najwyższe zatwierdzenie ich za pośrednictwem Rady Państwa⁴.

Ponieważ wszelkie ograniczenia językowe na Litwie i w Rusi oparte były do r. 1905 li tylko na rozporządzeniach administracyjnych, przeto na skutek wyżej przytoczonego aktu („Praw. Wiestnik“ Nr. 97 z dn. 4 (17) maja 1905 r.) automatycznie upadły najpóźniej w d. 1 (14) listopada tegoż roku, co zresztą zostało w zupełności przez władze wyższe uznane i zrozumiane i wskutek czego istnieje kilka cyrkularzy ministra Durnowo, gubernatorów etc.

Jako prawo ograniczające, został dla 8 gubernji Litwy i Rusi (tj. z wyjątkiem gubernji kowieńskiej) wydany przepis, dotyczący używania języka rosyjskiego na zromadzeniach publicznych. Jedyny ten przepis został przeprowadzony drogą wskazaną przez wyżej zacytowane prawo, tj. przez Radę Państwa i sankcję Monarszą, na kilka dni przed zwołaniem 1-ej Izby poselskiej.

Zadnych innych praw ograniczających niema, ale jak widać, władze miejscowe nie racują się z tym faktem. Ilekroć jednak sprawa podobna oparła się o sądy, a zwłaszcza o Senat, język polski odzykiwał prawa przywrócone mu w dn. 1 (14) maja 1905 r. wola Monarsza.

Czyby nasi posłowie do Izby niższej, choć nie z mińskiej ziemi, oraz jedyny poseł miński do Rady Państwa, p. K. Niezabykowski, nie uważali za nieodzowne zwrócić się do tego należy w celu stanowego wyrażenia tych bezustynnych represji i sztyk, jakie Mińsk od lat kilku wbrew prawu znosi i o czym żaden z posłów ani razu jednego na trybunie nie wspomniał, choć prasa notuje każdy najmniejszy objaw samowoli pod tym względem.

A przecież jeżeli gdzie, to tylko w Petersburgu może być mowa o takich samowolnych wyrażeniach kwestji, która z punktu elementarnego poszanowania praw bynajmniej zawila ani wątpliwa nie jest!

Wszakże wyrok Senatu z dn. 2 (15) listopada 1908 r., opublikowany na Nr. 24, wyraźnie zaznacza, że wszelkie rozporządzenia władz administracyjnych, nie oparte na prawie lub sprzeczne z niem, mogą być zaskarżone nawet sądownie, a władze sądowe nie tylko mogą, ale obowiązane są rozpatrywać podobne skargi, jako zwykłe naruszenia praw obywateli.

Na mjejscu atoli istnieje pewna lokalna przekożda. Ludzie, w sto-
sunku do których używane są repre-
sje, bywają często zależni od wład-
ni. boją się szyskan etc. Trudno
wiecez nieraż żądać od kupca czy re-
stauratora aby narażał się dla nia-
piu czy szysła, zwłaszcza, że nia-
nie dorosło jeszcze do odpowiednio-
go pod tym względem uświado-
nia. Jeżeliby jednak porszył-tę
sprawę człowiek tak bardzo niezale-
żny i wpływowy, bądź co bądź, jak
jeden przedstawiciel polskiej ludo-
ności. Mińszczyzny, jej posel do Ra-
dy Państwa, to nie ulega żadnej
wątpliwości, że skutek byłby jakiś
i że samowola choć trochę zostałaby
ograniczona.

W sprawie norm pożyczkowych.

W Nr. 9 „Kurjera Litewskiego” poruszono sprawę kredytu ziemskiego w kraju naszym. Ze względu na aktualność tematu, pozwolę sobie w paru słowach odpowiedzieć szanownemu autorowi „Archaicznych norm” oraz wysłietlić niektóre zasadnicze punkty operacji kredytowych, pominiętych w omódnym artykule. Ze egzystujące obecnie normy pożyczkowe nie odpowiadają sprzedażnej wartości ziemi, szczególnie w ostatnich latach, zgadzam się w zupełności, nim jednak przejdę do właściwego tematu nie mogę nie zaznaczyć, że pojęcia sprzedażnej ceny i hipotecznej wartości ziemi są różne. Sprzedażna wartość ziemi zależna jest nie tylko jedynie od prawdziwej dochodowości „renty gruntowej”, ale też i od podaży i zapotrzebowania, od indywidualnej właściwości danej jednostki ziemskiej oraz od całego szeregu czynników spekulacyjnych i jako taka przedstawia sobą poóęcie wartości zmiennej.

Inaczej rzecz się ma z wartością hipoteczną; In poziom wartości musi być w ścisłym związku z wysokością renty gruntowej i nie może przekraczać granic zakreślonych odpowiedziannością hipoteczna instytucji kredytowych wobec właścicieli listów zastawnych; innemi słowami wartość hipoteczną ziemi przedstawia się jako pojęcie wartości stałej, wartości zabezpieczonej, „sicherheitswert“ jak mówią Niemcy. Nie znaczy to bynajmniej aby wartość hipoteczną nie mogła się zmieniać z biegiem czasu. W miarę intensyfikacji gospodarstwa rolnego, oraz podnoszenia się cen dzierżawnych i dochodów ziemskich, podnosi się i zmienia wartość hipoteczną ziemi. Rzecz oczywista, że wahania wartości hipotecznej są znacznie mniejsze od wahań sprzedażnych cen i nie mogą przekraczać poziomu zabezpieczenia hipotecznego. Instytucje kredytowe bynajmniej nie ignorują czynników wpływających na podnoszenie się wartości hipotecznej ziemi i co pewien czas zmieniają granice zabezpieczenia hipotecznego. Działające obecnie normy, mimo pozorów ich archaiczności, wypracowane są i zatwierdzone przez zjazd delegatów instytucji kredytowych w Petersburgu w r. 1904, a więc stosunkowo nie dawno. Ze słów autora możnaby przypuszczać, że norma pożyczkowa wartości hipotecznej jest czemś narzuconem bezwzględnie, czemś, co na kształt żelaznej obręczy zacięcia rozwój kredytowych operacji w naszym kraju. W rzeczywistości tak nie jest, norma wartości hipotecznej jest pewnym hamulec przy wydawaniu pożyczek, pewna dość luźna granica, której przekroczenie w tę lub inną stronę jest dozwolone.

Technika taksacyjna przewiduje dość znaczne wahania norm pożywki koweli, zależnie od indywidualnych własności dochodowych danego majątku. Położenie majątku, stosunek wzajemny między rolnymi a iest pól i sianozęci, przemysł rolny, stopień kultury, wpływają na podnie-

sienie poziomu zabezpieczenia hipotecznego danego majątku po nad przeciętną normę.

Jako przykład może przyczytać, że w ostatnich dniach na majątek w gub. mińskiej, w powiecie rzeczyckim, zatwierdzono szacunek wynoszący z górą 200 rubli na dziesięć lat, podczas gdy norma ministerialna jest 65 rb., a z naszej praktyki taksacyjnej może wymienić cały szereg faktów, w których wartość hipoteczna przewyższała znacznie tak zwana maksymalna norma. Nie można też traktować operacji kredytowych banków hipotecznych w sposób szablony. Olbrzymie przestrzenie porębów leśnych i poleskich piaszczów przynosią często tak mały dochód, że stosunkowa wysokość pożyczki może się wydać śmiesznie niską, w rzeczywistości zaś zaledwie zabezpieczają opłacalność wierzycieli hipotecznych. Przeciwnie niewielki majątek w dobrej glebie i do wódnym położeniu, może wytrzymać wysokie pozornie zadłużenie. Nie można się też dziwić, że nad tak ważną galezią życia finansowego, jak kredyt hipoteczny, państwo rozciąga ścisłą kontrolę i przeprowadza granicę, poza którą nie pozwala przeciągać pożyczek. Ogólna summa wartości listów zastawnych w dziesięciu egzystujących akcyjnych bankach hipotecznych na 1 stycznia 1912 roku stanowiła 1,094,230,400 rubli. Cyfra ta przemawia sama za siebie i jest dostatecznym wytyłmaczeniem zabezpieczenia właścicieli listów zastawnych kontrolą i interwencją państwa. W sprawach kredytu hipotecznego musi być przeprowadzona demarkacyjna linia między interesem spekulacyjnym rolników, a interesem ich hipotecznych wierzycieli.

Najzupełniej zgadzam się z autorem, że warunki kredytowe naszego ziemiaństwa są trudne, sądząc jednak, że główna przyczyna tego leży nie w braku lub niskim poziomie kredytu hipotecznego, ale w braku łatwego i taniego kredytu osobistego krótkoterminowego. Nie można też żądać, aby kredyt długoterminowy banków ziemskich spełniał jednocześnie funkcję kredytu osobistego i wchodził w sferę ryzykownych operacji osobistych, ze szkodą dla właścicieli listów zastawnych.

Zasady kredytu hipotecznego i osobistego są całkiem różne i pojęć tych łączyc w jedno nie można.

Ale nawet i dzisiejsze maksymalne normy wartości hipotecznej, które autor może słusznie archaizmem nazywać, są znacznie wyższe od przytoczonych w artykule. A więc w gub. kowieńskiej maksymalna norma jest 140 rb., grodzieńskiej 140, mińskiej 130 rb. itd. Nie można też pominąć milezieniem, że wobec braku hipotecznej organizacji w gubernacji Cesarstwa, oraz zbyt luźnej techniki taksacyjnej, nie opartej na prawdziwej bonitacji ziemi, norma zabezpieczenia hipotecznego („sicherheitswert“) niższą być musi niż dotychczas w gub. Królestwa Polskiego gdzie działa hipoteka. Chociaż we wszystkich banków akcyjnych jedynie Wileński Bank Ziemiński posiada wdrożoną na wzorach zachodnich technikę bonitacyjną, to jednak pod względem wysokości zabezpieczenia hipotecznego (maksymalnych norm) postawiony jest na jednym poziomie z innymi bankami działającymi w gubernacji Cesarstwa. Natomiast pod względem sprawności oraz dobrze zorganizowanej techniki taksacyjnej i parcelacyjnej stanowi bezwzględny wyjątek i zbliża się zupełnie do instytucji zachodnio-europejskich.

W końcu niech mi wolno będzie zrobić małe sprostowanie. Inicjatywa podniesienia stopy pożyczkowej nie należy bynajmniej do mnie. Wyłoniła się ona już od lat kilku w zarządzie Banku ziemskiego jako naturalny wynik dzisiejszych warunków ekonomicznych. Obecnie zarząd banku, wspólnie z komisją szacunkową, opracowuje nową instrukcję taksacyjną oraz powiększa taryfę szacunkową. Sprawa ta będzie jednym z przedmiotów obrad walnego zebrania akcjonariuszów i mianowicie, że wpłynęła ona na zwiększenie dostosowanie tak zwanych maksymalnych norm, czyli poziomu zabezpieczenia hipotecznego, do obecnych warunków ekonomicznych.

M. Jałowicki.

Ziemstwo w Mohylewie.

(Dokończenie).

Zarząd gubernialny, zakomunikował wkrótce sprawozdanie z działalności stacji doświadczalnej ziemskiej z lat 1910 — 1912, prosi o udzielenie kredytu w wysokości rb. 2,300 z tem żebym o drugie 2,300 prosił Dep. rolnictwa.

W czasie obrad komisyjnych wyłoniła się wszakże konieczność opracowania ogólnego planu sprawy ulepszeń wszelkich i doświadczeń — to zaś mowiliem jest do wykonania jedynie tylko w formie specjalnej komisji, złożonej z astronomów i właścicieli ziemskich. Komisja rolnicza jednak opiera się projektem rozszerzenia pracy doświadczalnej, a więc i kredytów odnoszących do chwili wyjaśnienia sprawy zakupu na własność pola, na którym prowadzone są doświadczenia. Na razie więc, zdaniem tejże komisji powinien wystarczyć ogólny kredyt w sumie dotychczasowej, t. j. rb. 2,400 — z czego rb. 1200 powinno dać ziemstwo — resztę departament. Do tego należy włączyć rub. 657 na koszt urzędowania stacji.

Długie i gorące rozprawy na temat powyższego wniosku zakończyły się w sposób nader oryginalny i, przynajmniej, dość rzadko spotykany w zebraniach ludzi dojrzałych i uświadomionych.

Oto, po przemówieniach znacząca większość głosów wniosków komisji odrzucono, a następnie, powróciwszy stante pede do omawiania tegoż samego tematu, głosowano znów i ten sam wniosek komisji... przyjęto.

Wyjaśniono przeto następującą okoliczność. Sprawa doświadczeń stoi wcale bardzo słabo, co widać zresztą ze sprawozdania zarządu ziemskiego. Poza tem pole doświadczalne, znajdujące się w pobliżu Mohylewa, jest tylko dzierzawionem od miasta i sprawa nabywania go na własność traktowana jest dość zasadniczo. Wobec tego niektórzy mówcy proponują zlikwidować stację i wspomóc raczej podobną instytucję przy szkole agronomicznej w Horcach, ewentualnie założyć drugą stację w jednym z własnych, ziemskich folwarków, wskutek czego ziemia mohylewska, mająca formę wydłużoną, pozyska 2 punkty doświadczalne, jeden na południu, drugi ku północy.

Głosowanie przeciwko wnioskowi komisji właśnie było opartem na powyższym rozumowaniu, ale kiedy przyszło do dyskusji, w jaki sposób zlikwidować stację obecną, co zrobić z kontraktem z miastem, od którego wydzierżawiono pole, gdzie podzielić na rzędzia, i wreszcie, czy nie szkoda stracić już wkładów?

Wszystko to doprowadziło radę do zmiany tylko co powyższej uchwały, wobec czego ostatecznie zdecydowano dalsze istnienie stacji doświadczalnej pod Mohylewem.

Na wniosek zarządu i zgodnie z opinią odnoszących komisji, zdecydowano udzielenie rb. 2000, tytułem pożyczki ziemstwu powiatowemu horeckiemu na urządzenie składu narzędzi rolniczych. Podobne pożyczki udzielono ziemstwu w Rohaczewie, Homlu etc...

Sprawa instrukcji i przepisów dla rządowych specjalistów i instruktorów zostaje załatwiona zgodnie z wnioskami zarządu i komisji, oraz z porównaniem hr. L. Lubieńskiego, domagającego się sprowadzenia instruktora leśniczego.

Postawiono prośbę o zmniejszenie stopy procentowej, pobieranej przez ziemskie kasy pożyczkowe od drobnych dłużników. Zdaniem komisji rolniczej, bank państwowy nie powinien pobierać od kasy drobnego kredytu i stowarzyszeń więcej aniżeli 5 proc.

Wybrano dalej, komisję dla obznajmienia się ze stanem ofiarowanej przez Razumowa ziemi dla założenia tam szkoły ogrodniczej i postanowiono prosić o przysłanie z departamentu, instruktora-pszczelarza.

(b.)

Nass konkurs.

Grono sędziowskie, zaproszone przez redakcję „Kurjera Litewskiego”, z posród 78 nadesłanych nowel zakwalifikowało do druku dziesięć następujących:

„To było wtedy” (1863).

„Jedna czternasta” (Stanisław Larys).

„Pierwsza miłość Anielki” (Przeźsłóć).

„Panna Domicela” (Godło: Na dziś).

„Hańdzia” (Żywi się widzimy, a sąsiedzy umarli...).

„Pięćdziesiąt” (Kraj wiekniących łez).

„Z nad Berezyny” (Silni duchem nie gina).

„Odstępać” (Pollenta).

„Dzwony” (Lesław).

„Józefowa niedziela” (Zacisze).

Powyższy porządek ogłoszenia nowel nie przesadza bynajmniej ich wartości, wymienione są one w kolejności, bez żadnej myśli przewodniej. Podobnie i porządek drukowania w „Kurjerze” nie będzie zależnym od kwalifikacji przez grono sędziowskie wartości utworów.

Nagrody za trzy najlepsze nowele wynoszące będą: jedna rb. 200 i dwie po rb. 100. Przyznają je w drodze głosowania imiennej prenumeratorki „Kurjera Litewskiego” po wydrukowaniu wszystkich nowel zakwalifikowanych do konkursu. O głosowaniu tem zawiadamy we właściwym czasie.

Dziś rozpoczynamy w odcinku druk jednej z powyższych nowel p. t. „Hańdzia”. Drukowanie wszystkich dziełku potrwa kilka miesięcy.

Autorów nowel, nadesłanych na konkurs, lecz nie zakwalifikowanych do druku, prosimy o zgłaszanie się po nie listownie, lub osobiście do redakcji w godzinach między 4 a 8 wieczorem.

Lutnia wileńska.

Wieczór muzyczny z udziałem Śmidowicza.

Na występy artystów, których poprzedza wielkoformatowa reklama, idzie się z oczekiwaniami pewnych określonych wartości muzycznych, jakie każdy z nich z sobą przynosi. Inna rzecz, gdy staje przed nami artysta, którego gwiazda dopiero wschodzi. Otacza go atmosfera obca i pełna niepokojącego zaciekawienia. Słuchacz z góry usposobiony jest krytycznie i nieufnie. Artysta, chcąc wyjść zwycięsko, musi nie tylko przełamać obojętność, ale rozgrać widownię, wprowadzić przynajmniej duszę słuchacza w swój świat i ożarować ją pięknem i mocą swego talentu.

Takie właśnie zadanie przypadło artystcy, którego nazwiska i podobizny nie noszą jeszcze reklamy chodzącej, ani uderzają w oczy na słupach ulicznych. Mówię o pianinie Śmidowiczu. Wniósł odrazu na audytorjum ton niepospolitej ton piękna w najszlachetniejszym, i najpoważniejszym wyrazie (Chopin, Liszt, Bach, Paderewski i inni).

Gdy wziął pierwsze uderzenia w „Chaconne” Bacha widownia ogarnęła pewien niepokój. Pryst jednak przegadł. Artysta opowiadał się i już spokojnie w silnym, męskim ujęciu rzucił następne utwory, coraz więcej zaciekawiając i przyjaźniej usposabiając słuchaczy. Początkowy zimny ton znikł, a gra nabrała ciepła i barwy. Dla melomanów występ Śmidowicza był przyjemnością niewypowiedzianą, bo artysta nie starał się oświecić i zadziwić techniką błyskotliwą, jak np. Kubelik, ale wprowadzał w głębi wartości istotnych, grając utwory artystycznie bardzo ważne.

Resztę produkcji tego wieczoru trzeba traktować odrębnie, jako przeznaczoną dla słuchaczy mniej wyrobionych muzycznie, a więc prostsze i popularniejsze. Jeżeli uczynimy to konieczne zastrzeżenie, z uznaniem podnieść będziemy musieliby występ orkiestry, która rozumnie wając swe środki opracowała utwory popularne znakomicie, czyniąc słuchaczom prawdziwą

przyjemność odegraniem barcaroli z „Opowieści Hoffmanna”, Offenbacha, marsza z op. „Carmen” Bizeta i t. p. Z tem samem uznaniem odniósł się do występu chóru (z doskonałym solo p. Stobińskiego, który odtworzył nam zawsze mile witanego Moniuszki, „Stara piosenka”), lub „Krakowiaka” Grossmana. Z duetów i występów solowych miłszy śpiew p. Ilmickiej, rozporządzającej wyborowym materiałem głosowym, oraz śpiew p. Zmoronowiczówny z towarzyszeniem wiołaczki p. Stankiewicz. Zespoły takie, jako wyszły bezpośrednio z łona „Lutni” zawsze witane będziemy z radością, oraz z życzeniem aby nie towarzyszyła im trema, jak to zdarzyło się z duetem p. Zmoronowiczówny i Ciemnolosińskiego.

Publiczność wypełniła niezwykle licznie widownię „Lutni”.

Fr. H.

Listy do Redakcji.

Pamięci Lince Jasińskiej.

Odesłała do ciebie czar miłości i przywiązania, a wszyscy co się do niej zbliżyli, szczerze ją kochali, tak dziwnie potrafiła sobą zjednywać ludzkie serca. Odesłała dziewczęcą miłość, roztopniała i gorąco do rodziny przywiązała. Odesłała domownię, dla której żaden najmniejszy drobiazg w domu rodziców nie był obcy: o wszystkich pamiętała, a wciąż myślała, czem i jak każdemu dogodzić. Każdą przyjemnością, każdą drobnością dzieliła się z rodziną, nie zapominając o nikim. Wszędzie, gdzie była, w każdym przedmiocie potrafiła zostawić ślad swej pieczy, myśli i serca.

To też pustka po niej straszna, niewypowiedziana i w sercach i na każdym miejscu, gdzie czemkolwiek jej obecność, jej ślad się zaznaczył, pustka, która nie ukończy będzie w stanie. Jej wrażliwa duszyczka odczuwała głęboko niedomaganie systemu szkolnego, w którym niemało przykrości doznała. Zbyt wczesne ten kwiatki doznała. Zbyt wczesne naturę warunków politycznych, w których żyć mu wypadło. I oset gorczyż zamięszanie osiadł w jej duszy.

Wszystkim tym, którzy w okropnej chwili starali się kość naszą boleść, wszystkim, którzy pod rozmaitemi postaciami uciekali pamięć zmarłej dziewczyny, między innymi księdzu postowi Maciejewiczowi i w szczególności księdzu kanonikowi Jasińskiemu za słowa pociechy składam na tem miejscu z serca płynące „Bóg zapłać”.

Rodzice.

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie w poczynnym piśmie Pańskim tych paru słów moich z następującym zawinięciem, iż z powodu choroby i konieczności wyjazdu z Warszawy na czas nieokreślony muszę opuścić stanowisko kierownika działu poezji w „Lutni” literacko-artystycznej i od 1 lutego r. b. już do składu redakcji wymienionego miesięcznika nie należę.

Łączę wyrazy poważania dla Szanownego Pana i podziękowania za udzielenie miejsca.

Stanisława Szadurska.

Informacje i pogłoski.

Bojkot żydów i interwencja władz.

„Riecz” pisze: „W ministerjum spraw wewnętrznych postanowiono zwrócić poważną uwagę na nastroj panujący w społeczeństwie polskim w związku z wynikiem wyborów w Warszawie i wzmogłym bojkotem ludności żydowskiej. Wkrótce po dokonaniu wyborów w Warszawie, gdy otwieranie mówiono o przygotowywanych się ekscesach, władze miejscowe zakomunikowały wybitnym działaczom polskim, iż cała odpowiedzialność za ewentualne zaburzenia spadnie wyłącznie na nich.

Przed kilku dniami ministerjum zwróciło się do gen.-gubernatora warszawskiego z prośbą o zaznajomienie ministerjum z sytuacją, gdyż uważa za niezbędne w najbliższym czasie postawić kwestię na porządku dziennym i poczynić niezbędne zarządzenia ku przywróceniu stanu normalnego. Podobno ministerjum zamierza polecić władzy miejscowej poczynić zależne od

niej środki celem uniemożliwienia jawnej agitacji za bojkotem”.

Zasilek bractwom prawostawnym.

Synod udzielił 14 bractwom prawostawnym w guberniach zachodnich zasilek w kwocie 250 rb. każdemu.

Reforma systemu paszportowego.

Przy departamencie policji w obecnej chwili opracowywany jest projekt reformy ustawy paszportowej. Istnieje zamiar zupełnego zniesienia paszportów, jako niezbędnych dokumentów dla stwierdzenia osobistości oraz dla prawa wyjazdu poza 50 wiorstwą strefę stałego miejsca pobytu. Nowa ustawa opracowywana jest według systemu paszportowego państw zachodnich, który pozwala legitymować się jakimkolwiek dokumentem, a nawet zeznaniem obywateli. Równocześnie znacznie zwiększa się odpowiedzialność za zamieszkiwanie pod fałszywym nazwiskiem. W związku z opracowywaniem nowej ustawy paszportowej minister spraw wewnętrznych, Maklakow, zwołuje w marcu w Petersburgu naradę gubernatorów.

Amnestja dla przestępców politycznych.

„Russ. Wied.” donoszą, że komitet t. zw. bulygowski rozpatrzył materiały o sprawach literackich i politycznych. Postanowiono osobom, które odbywają karę na mocy par. 129, zmniejszyć jej termin o jedną trzecią, a według innych artykułów zmniejszyć o połowę. Kary pieniężne będą zupełnie umiarkowane.

Skasowanie „Biura Informacyjnego”.

Pisma petersburskie zgodnie informują, że powstałe przed kilku laty „Biuro Informacyjne”, zostaje skasowane na skutek porozumienia nowego ministra Maklakowa z Kowkowem. Biuro to miało na celu zniechęcenie sprostowań błędnych informacji pism o działalności rządu. Funkcje te obecnie spełniać będzie Agencja Petersburska i „Prawit. Wiestnik”.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendaryk. Dziś, we wtorek — św. Wincentego i Anasazego M. M. wędł. now. st. — św. Anasazego i Anasazego, jutro — Zasiłbiny N. M. P. ze św. Józefem, wędł. now. st. — Popielec, św. Agaty P.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Kanalizacja. W związku z budową kanału deszczowego rozpoczęto roboty murarskie na ul. Rudnickiej.

Ze stacji elektrycznej. Zarząd miejski zapewnia, że czwartki komplet maszyn na elektrowni miejskiej będzie ustawiony w marcu, to też opłata za energię elektryczną dla odbiorców będzie zmniejszona od kwietnia r. b.

— Z topografii Wilna z przed 250 lat. Świeżo przysłana z Wrocławia fotografia planu fortyfikacji wileńskich z roku 1648 wskazuje, że za Ostrą Bramą była poważna fortyfikacja obronna, w rodzaju „rondu” krakowskiego, otoczona fosą i obłazą wodą; na przypuszczalne ślady tej fortyfikacji natrafiono przy robotach kanalizacyjnych, o czem była mowa na posiedzeniu miejskiej komisji archeologicznej. Plan fortyfikacji r. 1648 potwierdza przypuszczenie, że dzwonnica katedralna była częścią obronnych murów zamkowych; dolna część tej dzwonnicy, jak wiadomo, zachowała dotąd formę baszty obronnej. To w zupełności obala, utrzymującą się dotąd wśród niektórych monografistów starego Wilna, wersję, że podstawa dzwonnicy katedralnej jest „Wieżą Krywekrywej”.

Od strony Ostrzej Bramy aż do placu Zamkowego i Wilji ta część miasta była otoczona wodą ze źródeł Żupnickich (za Ostrą Bramą) i Winięskich; Koczera, wychodząca ze źródeł Winięskich, wpadała do Wilki na placu Zamkowym (Katedralnym) w pobliżu, nieistniejącego już kościoła Marii Magdaleny, zatem całe terytorium Wysokiego Zamu na górze Zamkowej i Dol-

nej części miasta było ze wszystkich stron otoczone wodą.

TEATR. MUZYKA I SZTUKA.

— Teatr polski miejski. Dziś po raz piąty zabawa krótkochwila satyrą „Dobrze skrojony frak”, w której J. Pawłowski stwarza świetny typ pełen humoru i werwy w roli krawca-ministr.

We środę po raz drugi melodyjny wodewil „Nitoche”, urozmaicony kupletami i tańcami.

W czwartek premiera wesołej, najnowszej komedii B. Gorceyńskiego „Pociąg się żenia”, która na warszawskiej scenie zdobyła sobie powodzenie dzięki lekkiej, miłej treści.

W piątek daje dyrekcja wesołą, pełną zabawnych sytuacji farsę „Pędziwiatr”. Farsa ta posiada humor, który udziela się widzom i grającym.

W sobotę po raz dziewiąty wspaniały dramat historyczny Rostanda „Orle” w ślicznych dekoracjach pomyślnie i wykonana F. Ruszczyca, Świątna postać starego napoleońskiego wiarusa Flambeau odtwarza St. Kruke-Zawadzki.

W niedzielę po południu po cenie zniżonych wesoła krótkochwila ze śpiewami i tańcami „Krakowskie zuchy”. Wieczorem po raz trzeci śliczny, uroczysty, nastrojowy „Wieczór poezji” w malowniczej inscenizacji prof. F. Ruszczyca. Na „Wieczór” ten ostatnim razem zabrakło biletów i mnóstwo osób odeszło do kasy.

S A D Y.

— Kary na prostytutki. W tych dniach sędzia pokoju 3 rewiru rozpatrywał sprawę ośmiu prostytutek w wieku od 40 do 12 lat, pociąganych do odpowiedzialności za zachowanie mężczyzn na ul. Świętojeńskiej i narzucenie im propozycji „zajścia do nich”. Sędzia „kazał każda z oskarżonych na 15 rb. kary, lub trzy dni aresztu policyjnego.

— Nowy zwrot sprawy. Tak zw. sprawa Kossakowskiego, a ściślej — sprawa pojedynku dr. Krańskiego z porucznikiem Kossakowskim (synem b. inspektora okręgowego) oraz p. Kossakowskiej (wdowy), występującej z procesem przeciw Błahowowi, redaktorowi gaz. „Russkoje Slowo” — wchodzi w nowy okres, w drodze wyjątku, jak zapewnia „Wiecz. Gaz.”.

W tych dniach sędzia śledczy zażądał ze wszystkich zakładów szkolnych okręgu danych o rocznych postępach uczniów, obcujących w swoim czasie przez zmarłego inspektora Kossakowskiego na egzaminach.

Oczekiwany jest sensacyjny proces.

RÓŻNE.

— Nie po kupiecku zachowuje się jeden ze starszych subiektyw firmy Segal (przy ul. Troickiej). Pan ten klientowi polakowi próbował prawie gwałtem wpakować rosyjski kalendarzyk reklamowy firmy Segal, dowodząc przytem, że „tu jest Rosja” i dlatego... wszyscy powinni kontentować się kalendarzykami rosyjskimi.

Zapomniał ów subiekt, że swoim postępowaniem szkodzi tylko interesom firmy, która, pracując tu, chce chyba dbać we własnym interesie i o polską klientelę.

— Trąd syberyjski. W zaścianku Kukielskich, w gm. kiemieliskiej w pow. świeciańskim wykryto wypadek trądu syberyjskiego. Zarejestrowano jeden wypadek śmiertelny i jednego chorego.

Gubernator wileński polecił inspektorowi medycznemu zastosować odpowiednie środki dla stłumienia zarazy.

— Gry hazardowe. Gry hazardowe, uprawiane przez różne podejrzane osoby na rynkach w dni targowe, oraz w najposledniejszych zakładach i piwiarniach, nie dają się wykorzystać, mimo wszelkich wysiłków policji.

W tych dniach policja ujęła trzech takich graczy na rynku Kirowskim, którzy grając „w naparstk” ograli jakiegoś chłopca na 20 rb., a w dodatku podczas gry wyciągnęli mu sakiewkę z 40 rublami.

— Sprostowanie. W sprawozdaniu ze szkoły muzycznej w numerze niedzielnym mylnie wydrukowano nazwisko p. Łozickiej.

WYPADKI.

— Kradzieże intra. Władze śledcze zajęte są obecnie poszukiwaniem inter, skradzionych w Witebsku u kupca Rakina w noc d. 19 st. (1 lut.) i następnie wysłanych koleją do Wilna.

Śród skradzionych futer są: karakuty, wydry, norki i in. ogólnej wartości 4 tys. rubl. Dotychczasowe poszukiwania pozostały bez skutku.

— Pogotowie ratunkowe było czynne dnia 20 w II, a dnia 21 w I wypadkach w tej liczbie 5 wyjazdów na miasto i 13 opatrunków na stacji Pogotowia.

— Przyjechali do Wilna: (Hotel Europejski): ob. Tadeusz Mostowski, ob. Konstanty Walengorski, ob. Gustaw Frank, ob. Edward Kondracki, inż. Jerzy Kupeza, ob. Mieczysław Bohdziewicz, ob. Tomasz Mączyski, ob. Wincenty Ertman, ob. Ignacy Onosko, ob. Weronika Lewandowska, ob. Eustachy Huterowicz, ob. Wanda Szalkowska.

(Hotel S-4 Georges) fabr. Ignacy Malbert, ob. Józef Tomaszewicz, ob. Leon Rebiński, ob. Sylwester Granowski, ob. Jan Zwoliński, ob. Maciej Michalowski, ob. Hipolit Danilewicz, ob. Anna Grudzińska, ob. Franciszek Rymkiewicz.

(Hotel Sokolowski): ob. Henryk Lisowski, ob. Witold Krasowski, ob. Karol Ostaniec, ob. Edward Blotnicki, ob. Justyn Bogusławski, ob. Piotr Galinski, ob. Tekla Szklarska, ob. Janina Lewandowska, ob. Ksawery Przymont, ob. Michał Zaleski, ob. Teodor Biedorowicz, ob. Kajetan Łapczyński, ob. Stefania Naruszewicza, ob. Jadwiga Kiełcowska, ob. Zenon Sidorowicz, ob. Tomasz Walenty Nowicz.

(Hotel Nizkowski): ob. Florenty Pawłowski, ob. Filip Gorski, ob. Walerja Gorska, ob. Anna Grodecka, ob. Leonarda Szalkowska, ob. Emilia Dziewczupolska, ob. Ludwika Dziewczupolska, ob. Ludwika Świdowa, ob. Bolesław Toloczko, inż. Bronisław Protopian, ob. Wacław Gimbut, ob. Jan Nornicki, ob. Albert Stefanowicz.

(Hotel Bristol): ob. Władysław Masalski, ob. Janusz Radziwiłł, ob. Andrzej Szachowski, ob. Bronisław Bohling, ob. Franciszek Białupin, ob. Maria Kiernowska, ob. Jan Kamiński, ob. Emilia Pyszcwka.

PROWINCJA.

MIŃSK.

Θ (z) Postanowienia obowiązujące. P. gubernator Giers ogłosił postanowienia obowiązujące, dotyczące się meldowania osób przybywających do Mińska, Pińska i Bobrujska. Oprócz zwykłych w tych razach przepisów co do meldowania i wynalodowania w ciągu 24 godzin każdej przybywającej i wyjeżdżającej osoby, nowe postanowienia gubernatorskie nakazują bezwarunkowo numerowanie wszystkich mieszkań i utrzymywanie listy lokatorów, wywieszanej na widocznym miejscu.

„Postanowienia” wymagają bezwarunkowego spisywania protokołów o każdym ich naruszeniu, przyczem protokoły te muszą być koniecznie przedstawiane winnym danego przekroczenia. Mają oni zresztą prawo do tegoż protokołu wnosić swoje uwagi i wyjaśnienia.

Kary za przekroczenia tych przepisów w wysokości do rb. 500 grzywny lub 3 miesięcy aresztu, winny być egzekwowane przez policję w ciągu najpóźniej 3 dni od chwili wydania ostatecznej decyzji.

— Radoszkowice, pow. wileński. W sobotę wyjechała sie lokomotywa z dwoma wagonami pociągu towarowego, idącego z Wilna do Mińska. Uszkodzone są 4 wagony i ciężko ranieni 2 żeglarze.

— Kowno. „Siew-Zap. Telegraf” prosi o ogłoszenia przezeń wiadomości, jakoby J. E. ks. biskup Cyrtowit wydał zażak używania alkoholu przez podwładne mu duchowieństwo. Jak się dowiaduje toż pismo, biskup Cyrtowit, znając tego rodzaju sposób zwalczania alkoholizmu, za niewłaściwy i na nader, że idea trzeźwości znajduje najgłębsze poparcie duchowieństwa, dając przykład bez środków przynusowych w postaci zakazu. Daj Boże!

W sobotę 26 b. m. (8 lutego) o g. 9 wieczór odbędzie się doroczne walne zgromadzenie kowieńskiego Twa rolniczego. Zebranie zostanie zakończone odczytami pp. Petruszyńskiego

1) NOWELA KONKURSOWA.

HANDZIA.

Godło: „Żywi się widzimy, a sąsiedzy umarli...”

I.

Już wieczór był zapadł. Ostro północny wiatr dął z wielką siłą i mroźny z głuchym jękiem po śnieżnych polach białe tumany śniegu. Wieszolki gór wycinały prawie do naga, odkrywając sztywne ścieżki i znacząc białą powierzchnię śnieżnych całunów dużymi plamami szarej, w niekiedy białej, zmarzniętej ziemi. W dolinach, pod lasów ośloną, pod wierzbą — co gdzieś samotna wśród głuchych wyrosła lanowa, pod niedoną chatą stróża polnego i wśród zabudowań wioski, jedynym słowem wszędzie, gdzie natrafiał na opór, tworzył wały i zasypane śnieżne, które rosły w miarę, jak się wicher wzmagał.

Tak rośnie hart duszy ludzkiej — w miarę wicheru i gwałtów.

August Krui wracał z miasteczka do domu. Otulony w warty żółty płaszcz, w lichej futerzanej czapce, nasuniętej na uszy, siedział na niskich fornalskich samianach a dre-

wnianych płozach, chuchał co chwila w skostniałe od zimna ręce i z pewnym niepokojem raz po raz oglądał się poza siebie, widocznie w obawie stracenia czegośkolwiek z owej masy pakunków, które ze sobą wioził z miasteczka. Mały fiński kleperek, na którego kładł, dymiącej sierści sopłami osiadł lód i śniegu kawałki, sapal zawzięcie i z trudnością brnął po wąskiej, grząskiej i zawiątej drodze.

— Ej! p'szol mały — zachęcał go chłopak i więcej z przyzwyczajenia, niż z potrzeby, targal zesztywniałymi od mrozu, sznurkami lej-cami.

Trzy mile! trzy opętane mile! z miasteczka do dworu, do Stornian! Nie każdyby sobie dał radę — zwłaszcza w taki psi czas! Ale dla Augusta to nie nowina: dwa razy na tydzień odbywa tę drogę, jeździ ze dworu po sprawunki, po poczęcie; czasem na targ kaza mu coś zawieźć, czasem z listem wstąpić do pana notariusza albo adwokata, a czasem... no czasem i do pana Jojny Rynszu, finansisty z miasteczka, z pilnym był posyłany interesem — bo August wszystko potrafi, nie darmo jest „od wszystkiego”.

Przygarnął go, biednego sierotę, jeszcze nieboszczyk pan — już sporo temu lat. Ojca nie pamiętał wcale; matka odumarała go, gdy zaledwie pęczał zaczął — czem była, skąd

pochodziła, tego nie wiedział również. Dziś miał lat dwadzieścia; cały ten smat życia spędził był we dworze, to też ten dwór — był jego całym światem! Znal tu każdy kamień, każdy kawałek, każdą niemal piędź ziemi i kochał te kąty — jak swoje! Dlaczego? — nie wiedział. Ot, co tam po sercu miodem smarował, co w duszy rosło, gdy o nich myślał! Wzrastał tu trochę na lasce Boskiej, a trochę u dobrych ludzi, jak młode żrebie, jak polny kwiat. Stałego zajęcia z początku nie miał, wlewał się tu — to tam, przysługiwał się niejednej robotce, niejednej próbował, a że był z natury ciekawy i zdolny, więc się w ten sposób niejednego nauczył.

Gdy trochę podrośł i już w końcu zbyt widocznie zaczął się ludziom pod nogami płatać — kazano mu gęsi pasać, a później nierogaciznę. Potem przez czas jakiś pomagał formalom przy robotce, stangretom przy stajni, aż wreszcie kiedyś wzięto go do kuchni, do pomocy kucharzowi. Tu zwróciła na niego uwagę sama pani i zaopiekowała się chłopcem. Kazala mu w wolnych chwilach przychodzić do siebie, uczyła go czytać, pisać i pięknie odmawiać pacierze — przykazała Boskich go uczyć i kosemnych; opowiadała historie przetrwane a słyszane o świętych Pańskich i królach i męczennikach... Oj! to też to była pani! Bodaj to

takich więcej! Dobra, a łagodna, jak sami ci aniołowie, co otaczają tron Boga. Choć wielka pani — we dworze znała jednak wszystkich po imieniu; chorzym nosiła lekarstwa, dzieciom na gwiazdkę kaftaniczki szyla — dla każdego dobre miała słowo. Nie unosiła się nigdy, nawet kiedy czasem kto ze służby co i przeszkrobał, jeno przemawiała wówczas do duszy tak pięknie, jak chyba i sam proboszcz z ambony lepiej nie potrafił.

Oj! dobraż to była pani! Bodaj to więcej takich! Dziś już i nad nią zapadło wieko grobowe... przyszedł śmierć i zabrala — jak swoją. Niema rady: przyjdzie ona z kolei po każdego z nas i zabierze — czy to z choroby, czy z pańskich pokoi, czy o szczęścia i uciechy, czy z nędzy i utrapienia. Umarzeć człowieku! choćby wszystkie bogactwa świata tego posiadał i wszystek lud w służbie swojej obrócił!

Splakalo się chłopstwo na pogrzebie, dla którego matka była, splakala się służba, krewni, znajomi, a paniczowie — to ci, jak boby beczeli — jeszcze starszy nietylko, ale na młodszego aż żal było patrzeć!... Z kuchni dostał się August do pokoi; zaczęto go potem używać do tu — to tam, ot i dziś, że był sunieniem i uciechy, jest sobie „od wszystkiego”. Dziś, jak trzeba sto rubli, dwieście i trzysta posłać do miasteczka,

to tylko August je wiezie — a pani gospodyni powiada, że tak dobrane, jak on młot jej nie załatwia sprawunków. To też August czuje, że ma łeb na karku — i trochę jest dumny z tego.

Tymczasem wiatr gwiazdę i coraz więcej drogę zanosi.

— Ej, p'szol mały! — wola chłopak i myśli jednocześnie:

— Kto inny, toby może zabłądził, ale dla nas, to

Nr 18

o kulturze ziemniaków i Wiskiewskiego o uprawie ugoru.

— **Telze.**
D. 11 (24) b. m. w majątku własnym Tyszkach zmarł jeden z najstarszych ziemian telzeckich d-r medycyny S. J. Jorzy-Piotr Dawkontt w wieku lat 87.

— **Kobryń.**
Tęgoroczny jarmark „Arzykroński“, trwający dwa dni (19—20) b. m. był szczególnie ożywiony. Już na parę dni przedtem do Kobrynia przybyli kupcy koni dla armii austriackiej, rumuńskiej i bułgarskiej. Wskutek tego w dniu jarmarku ceny wzrosły ogromnie i zwykłego konia zaprzęgowo rasy miejscowej sprzedawano średnio po 300 rb. Za konie wierzchowe płacono po 500—800 rb. Pojedyncze okazy sprzedawano po 900—1200 rb. W ciągu pięciu dni wysłano za granicę pociągami z koni. Ogółem sprzedano przeszło 3,000 głów za 200,000 rubli.

— **Bohrusk.**
W niedzielę 27 stycznia (9 lutego) o godzinie 6 wieczorem w b. kaplicy ościennych przy kościele odbędzie się domowe zgromadzenie członków bohruskiego r-katol. T-wa dobroczynności. Zarząd ze względu na doświadczenia w sprawie porządku i czystości, tudzież konieczność rozwiązania sprawozdań T-wa za dwa lata, uroczyste w celu przesłania ich władzom. Jak wiadomo, dwukrotnie zwołano na dzień 1912 zebrań nadzwyczajnych nie doszło do skutku z powodu nieprzebieżności. Na koniec, natomiast dalsze zwlekanie może pogodzić za sobą skutki niepożądane dla T-wa. O ileby w dniu powyższym nie stawia się przepisania przez ustawę liczb członków (pięta część ogółu), to następne odbędzie się w d. 3 (16) lutego o g. 6 wiecz. bez względu na liczbę przybyłych członków.

— **Mitawa (kor. wł.).**
Święta Bożego Narodzenia, jak i poprzednie, nie zaznaczyły się żadną zbiorową zabawą, lub uroczystością. Nie było też do słyszenia w kolonijach naszej o akcji przygotowanej do zwanego w nadechodzącym sezonie karnawałowym jakiegś zabawy lub uroczystości o szerszym narodowo-kulturalnym podłożu. Przywrócić nam się wódo do stałych niepowodzeń pod względem finansowym, wszelkich rozprawach na szerszą skalę wódo i powierzać się za każdym razem utyskiwaniu na brak w Mitawie polskiego elementu, któryby był w stanie poprzec należycie tego rodzaju wódo i przywrócić się do ich uświetnienia. A jednak w naszym mieście nadechodzą często dają się słyszeć za głosy osób są zgola nieznaną wśród polskich kół miejscowej inteligencji. Nadechodzą to oczywiście wódo uzasadnione przypuszczenia, że element polski w kolonijach naszej państwa nie jest ilościowo tak niki, jak to ogólnie mniemają. Stąd trzeba wyłączać logiczny wniosek, iż przyczyną niepowodzeń zbiorowych wódo w tym kierunku jest nie energiczny wystąpienie, tembardziej że trzeba to w zupełności przynajmniej osiągnięcia pozytywnych rezultatów nie jest wcale zadaniem łatwym. W każdym razie, kroki przedsięwzięte jesienią roku zeszłego w celu zorganizowania klubu polskiego, świadczą o pewnym ożywieniu i dają powód do stawiania lepszych horyzontów na przyszłość.

— **Chorkonka** dla sierot i biednej działalności r-kat. T-wa dobroczynności rozwija się pomysłowo. Święta, w okresie świąt, dzieł zabiegami i staraniami nieustraszonej i zawsze troskliwej o rozwój i pomyślność tej instytucji p. Józef Siemaszko, została urządzona, jak i w przeszłe lata, dla znajdujących tam opiekę dziewcząt, która była przyczyną entuzjazmu wśród drobnych wychowanków, zwłaszcza w chwili rozdawania świątecznych upominków.

Brenisław Kretowicz.

Z Rusi.

— **Ziemia zachodnia.** U gubernatora kijowskiego odbył się bankiet o udziałem przedstawicieli ziemstw i marszałków, na którym omawiano projekt arcycewiewienia ustawy ziemstw, przeprowadzonej przez Stolię na mocy art. 87. Postanowiono zwołać zjazd ziemskich działaczy dla szczegółowego rozważenia projektu i prosie ministerium o przysłanie proponowanych poprawek, celem określenia ich użyteczności.

— **Skarga na gubernatora Giersa.** Poseł do Dumy Iwanow i radny Grigorowicz-Barński złożyli sędziemu śledczemu skargę, w której oskarżają byłego kijowskiego, a obecnie mińskiego gubernatora Giersa, pociemniała i wszystkich komisarzy o przestępstwa przewidziane w paragrafach 13 i 238 ust. kar. Przestępstw ich polegało na stworzeniu systemu, mającego na celu niszczenie żydów, polaków i wódo osób nie sympatyzujących z kandydatami nacjonalistów od udziału w kampanii wyborczej.

Z Królestwa.

— **Sprawy prasowe.** W Warszawie skonfiskowano ostatnie numery tygodników ludowych: „Lud polski” i „Praca zbrojna”.

— **Pogrzeb ś. p. Kazimierza Laskowskiego (Ela).** W piątek, w Warszawie, z kościoła na Koszykach, odbyło się wyprawienie zwłok ś. p. Kazimierza Laskowskiego. W oddaniu ostatniej posługi popołudniem pieśniarstwo uczestniczyły tłumy osób. Kondukt żelazny prowadził ks. Duda-Dziwierz i ks. prefekt Trepkowski. Nad otwartym grobem na cmentarzu powązkowskim przemawiali pp.: Słotki, S. Smolczyński, żegnając go, „co Polska chłodzi i nasłaki powoli tym smutkiem, co pod krzyżami przodków miłujcie polskiej ziemi”.

— **Wergun profesorem.** Pisma petroleumskie donoszą, że podobno ministerium oświaty zamierza mianować profesorem filistyki w Warszawie słynnego Werguna, współpracownika „Nowego Wremia”. Zbytchna dodawać, że p. Wergun nie wspólnego z nauką niema.

— **O ofiarę wojny.** We czwartek, w Warszawie, w teatrze Wielkim, odbędzie się wieczór koncertowo-operny na rzecz rodzin nieposiadających na zmarłych i

rannych ofiarach wojny bałkańskiej-słowian.

— **Oszustwa w sutanie.** Policji warszawskiej udało się wykryć bandę oszustów, którzy przebiegając w sutany księży obchodzili zamożniejsze domy i pod pretekstem składek na cele religijne wyłudzały, nieraz znaczniejsze sumy.

— **Bandytyzm.** W sobotę, o godzinie 6 wieczorem, trzech bandytów napadło na sklep monopolowy w Częstochowie; po zrabowaniu pieniędzy bandyci uciekli.

— **Katastrofa w fabryce.** W dopoleniu do podanego w numerze niedzielnym telegramu, że w sobotę w fabryce rur Hudechńskiego w Sosnowcu wskutek pęknięcia rury doprowadzającej parę z kotłów do maszyn nastąpił straszny wybuch kilku kotłów. Kotłownia zniszczona. Dziesięciu palaczy porażonych i poparzonych w straszliwy sposób walczą ze śmiercią.

— **Straty materialne olbrzymie.** Fabryka będzie musiała zawiesić pracę na jakiś czas.

— **Gubernator chełmski.** Stanowski gubernator przyszłej gub. chełmskiej, prawdopodobnie zajmie obecny gub. siedlecki, Wołyn. Propozycje odnoszą Wołyn przyjął podobno pod warunkiem, że otrzyma zupełnie specjalne pełnomocnictwo, zwalniające go w wielu wypadkach od potrzeby odwoływania się do ministra spraw wewnętrznych i niezależnie od go od wyższych władz centralnych.

— **Usunięcie żydów ze wsi.** Komisarz do spraw włościańskich w pow. puławskim, gub. lubelskiej, złożył władzom 6 nowych uchwał gminnych, w sprawie usunięcia żydów z gruntów włościańskich. Niebawem na skutek podobnych uchwał z tegoż powiatu usuną 60 rodzin żydowskich, zamieszkałych na gruntach włościańskich.

Z sa kordonu.

— **Akademia górnicza w Krakowie.** Pod przewodnictwem szefa sekcji Homanna, w obecności przedstawicieli ministerów handlu, pracy i ministerium dla Galicji, odbyła w Wiedniu konferencja w sprawie Akademii górniczej w Krakowie. Ze strony Kola polskiego wzięli udział w konferencji prezes Leo i pos. Zarasicki, ze strony galicyjskiego wydziału krajowego p. Jahl.

Konferencja zajmowała się sprawą ustalenia terminu otwarcia Akademii, wybudowania gmachu, oraz sprawą profesorów. Przedstawiciele rządu wyrazili gotowość otwarcia pierwszego roku szkolnego tej Akademii dn. 1 października n. st. 1914 r.

— **Wzrost profesor.** Znanego pedagoga w warszawskiego, p. Zygmunt Wójcickiego, mianowanego profesorem w uniwersytecie lwowskim.

— **O zbiorze Geldzińskiego.** Miesięcznik krakowski „Architekt” podaje artykuł, dowodzący, że niektóre przedmioty, nabyte dla krakowskiego Muzeum narodowego podczas licytacji zbiorów gdańszczanina Geldzińskiego w Berlinie, nie są autentyczne.

— **Bank dla droższych.** W Galicji ma powstać bank, którego zadaniem będzie udzielanie kredytu na inwestycje i urządzenia leżące w interesie.

— **Walka z czechami o szkołę polską.** Strajk szkolny polskich dzieci w Polskiej Ostrawie—jak donosiliśmy—zawieszono na dni 14. Tymczasem czechy uzależniają przyjęcie na etat gminy szkoły w Polskiej Ostrawie od przyjęcia kilku szkół czechskich w gminach o wódo polskiej, wobec tego zaś rodzice polscy w Hermanowicach, Muglinowicach, Malych Kończycach, Radwanicach i Dzieńkowicach noszą się z myślą podjęcia akcji przeciwko miejscowemu wydziałom gminnym czechom. W Dzieńkowicach wybuchł już strajk szkolny, w którym bierze udział 206 dzieci polskich.

Z Rosji.

— **Dar państwa.** Tow. imienia A. I. Kuindzi postanowiło ofiarować państwu wszystkie prace artysty w liczbie przeszło 400 pod warunkiem, że będą one umieszczone w muzeum Aleksandra III w oddzielnym lokalu.

— **Stanowisko nadprokuratora synodu.** Sabler po dymisji pp. Makarowa i Charuzina pozostał samotny, w sferach synodu, jak donosi „Russk. Slovo”. Mówia, że wobec tego dyskusji o wyborach do IV Dumy oczekuje Sabler z pewnym lękiem, bardzo możliwe, że sam jeden będzie musiał odpowiadać na odmienne interpelacje—Sabler syzkuje się obecnie energicznie do tej odpowiedzialności.

— **Wykrycie nadużyć.** W ryskim okręgu pocztowo-telegraficznym rewizja wykryła liczne nadużycia. Nie odrzucano nawet drobnych łapówek. Według pogłoszek, zdemaskowaniu urzędnicy wyjaśnili, jakoby naczelnik okręgu Nowicki wiedział o nadużyciach, lecz Makarow nie uznał za możliwe pociąganie winnych do odpowiedzialności sądowej. Nowicki otrzymał urlop dwumiesięczny i prawdopodobnie już nie wróci na swe stanowisko.

— **O prezydenturze miasta Moskwy.** Jak wiadomo, walka o krzesło prezydenta miasta Moskwy zakończyła się wyborem dwóch kandydatów ks. Lwowa i M. Guczkowa. Pierwszy, jako kandydat bloku postępowego, otrzymał o kilka głosów więcej, M. Guczkow zaś, jako były prezydent miasta i kandydat państwowy, otrzymał liczbę głosów mniejszą, jednakże obydwa zostali przedstawicielami do zatwierdzenia Monarchy. Porażka ponowna państwowych wywarła w Moskwie duże wrażenie. Guczkow pod wpływem nastroju, a zarazem wiadomości, że sferę przechylała się do kandydatury ks. Lwowa, złożył na imię naczelnika miasta rezygnację z godności kandydata. Równocześnie wódo Guczkow postanowił wycofać się z życia politycznego i społecznego.

— **Bojkot zdrojowisk austriackich.** „Now. Wrem.” zaznacza, że „wobec nieprzyjaznego stanowiska Austrii wobec Rosji oraz wobec niezasadniczych aresztowań rosyjskich w Austrii znaczenie zniżył się wyjazd chorych i turystów rosyjskich do zdrojowisk austriackich”. Lekarze i profesory moskiewscy zarzuceni są próbami o wynalezienie innych zdrojowisk.

— **Patryarcha anatolijski.** Na uroczystości jubileuszowe Domu Romanów przyjechał do Moskwy patriarcha anatolijski ze świta. Ponieważ w Rosji po raz pierwszy od lat 214 odbyła się uroczystość celebry patriarchy, wysłano do Moskwy dogodny złozy ubior patriarchy, przechowywany w Petersburgu.

— **Narada w sprawach galicyjskich.** W piątek u metropolity Antoniusza odbyła się w Petersburgu tajemnicza

narada w sprawach galicyjskich. W naradzie brał udział „przyszły gubernator Galicji” hr. Włodzimierz Brzinski.

— **B. maich Heljodor.** Synod polecił duchownemu stanicy kozackiej Maryjskiej, gdzie zamieszkał były maich Heljodor, aby starał się nakłonić go do powrotu na łono Cerkwi prawosławnej, gdyż Heljodor (Trufanow) w ciągu miesiąca nie dał się nakłonić, synod rzucił nań klątwę.

PARLAMENT.

POSIEDZENIE DUMY PAŃSTWOWEJ z d. 21 b. m. (3 lutego).
(T. A. P.)

Przewodniczący Rodzianko, otwierając posiedzenie, wita zebranych po raz pierwszy w tym nowym roku i wyraża życzenia owocnej, pomyślnej i spokojnej pracy.

Na porządku dziennym sprawa sprawozdania

wyborów w gub. permiskiej.

Po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos Zamysłowski, Wisniewski i Markow II, wybory w gub. permiskiej uznano za prawidłowe. Natomiast 165 głosami przeciwko 117 uchwalono zakomunikować przesłany Rady ministrów o nielegalnych czynach administracji w czasie wyborów w gminie szmakowskiej (gub. permiska).

Następnie wprowadzono pod obrady sprawę

ciągłości prac prawodawczych w Dumie i Radzie Państwa.

Br. Meyendorff oświadcza, że komisja z powodu krótkości terminu, nie przystępowała do decydowania w sprawie tak skomplikowanej, a ograniczyła się do przejrzenia spisu spraw pozostałych z poprzedniej Dumy i podzieliła je na grupy, proponując Dumie: 1) referaty komisji w sprawach wniesionych przez rząd, nie rozpatrzone przez ogólną zgromadzenie Dumy, należy zwrócić do właściwych komisji jako materiał, o ile te projekty do praw obecnie znów będą wniesione przez rząd.

2) Referaty komisji pojedynczych, o ile rząd zechce przeprowadzić odmienne sprawy, winny być na nowo przeprowadzone przez wszystkie stadia prac dumskich, tj. projekty do „wraz łącznie z referatami będą zwrócone do właściwej komisji. 3) Projekty prawodawcze III Dumy, wobec nieobecności ich inicjatorów, nie podlegają dalszemu biegowi. 4) Projekty do praw, zwrócone przez Radę Państwa do ponownego rozpatrzenia, otrzymają bieg normalny, zwykły sprawom zwróconym przez Radę.

Adżemow twierdzi, że na zachodzie, w celu zagwarantowania praw przedstawicieli narodowego, ciągłość istnieje tylko tam, gdzie jest druga Izba obieralna. W Rosji ciągłości wprowadzać nie należy.

Czechelicki przypomina, że rząd bezpośrednio po drugiej Dumie protestował przeciwko ciągłości, obecnie zaś po haniebnej egzystencji i śmierci III Dumy, opowiada się za ciągłością.

Głosy z prawicy: „Dlaczego haniebnej? Wyrażenie niedopuszczalne”.

Prezes przywołuje mówcę do porządku.

Czechelicki oświadcza, że socdem. nie chce brać żadnego spadku po III Dumie.

Duma przyjmie wszystkie wnioski komisji.

Wniosek 33 członków opozycji o przedłużenie terminu działalności komisji dla zasadniczego rozpatrzenia kwestii ciągłości, odrzucono.

Przydujczy komunikuje o wniesieniu 5 interpelacji terminowych, które będą odczytane w d. 25 bm. (7 lutego).

We środę na posiedzeniu wieczornym, rozważane będą interpelacje o nielegalnej działalności administracji w czasie wyborów do Dumy.

Samorząd miejski w Królestwie. W piątek odbyło się posiedzenie komisji Rady państwa w sprawie samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego.

Odrzucono wniosek posłów polskich, by w radach miejskich zasiadali przedstawiciele duchowieństwa katolickiego. Odrzucono również wniosek wyłączenia w artykule, pozwalającym gubernatorom protestować przeciwko decyzjom rad miejskich, wyrazów: „nie odpowiadających interesom państwowym i społecznemu”.

Uchwalono poprawkę barona Korffa, że żydzi nie mogą być członkami zarządu i zarządzającymi różnymi wydziałami gospodarki miejskiej.

Po dłuższej dyskusji nad tem w jakich miastach ma być wprowadzony samorząd, uchwalono wprowadzić go tylko w miastach gubernalnych powiatowych, decyując zaś co do innych miast odrzucono.

Sytuacja międzynarodowa.

Wiadomości z dnia.

W berlińskich kółach politycznych panuje przekonanie, że wspólne interwencje mocarstw w sprawie bałkańskiej nie jest prawdopodobną. Mocarstwa nie zwrócą się ani

do Turcji, ani też do państw związków bałkańskich. Mogą być natomiast zastosowane inne środki w celu utrzymania pokoju i w tym celu w ubiegłą sobotę miało się odbyć w Londynie posiedzenie „reunionu” dyplomatycznego, na którym miało być uchwalono „teoretyczny” protest mocarstw przeciwko wznowieniu akcji wojennej.

„Ikdam” donosi, że w razie wznowienia wojny ani korespondent gazet, ani też wojskowi „atache” nie będą dopuszczani do obozu tureckiego.

Posel włoski w Konstantynopolu zwrócił się do W. Porty z żądaniem jaknajprędszego wycofania wojsk tureckich z Benghazy, przyrzekając wzamian zwrócenie Turcji wysp Egejskich i zapłacenie dochodów celnych i od łatarń morskich.

Urzednicy kancelarii bułgarskiej misji pokojowej i młodzi delegaci w niedzielę rano opuścili już Londyn. Danew pozostał do wtorku, widocznie pod wpływem rad posłów, mających nadzieję zapobiedz jeszcze wojnie i na nowo rozpocząć rokowania pokojowe na podstawie odpowiedzi tureckiej. Ostatni telegram donosi, że Danew wyjechał do Paryża.

„Mir” dziwi się, że takiego halasu narobiła kwestja Adrijanopola, jakgdyby nie było innych równie poważnych spraw, od których jest zależne zawarcie pokoju. Wznowienie wojny zmieni cała sytuację obecna. Wszystkie dotychczasowe ustępowstwa wzajemnie tracą swą moc, zaś następne warunki rokowań zależne będą od wyników nowych działań wojennych.

Pomimo zerwania zawieszenia broni, w Sofii panuje nastroj optymistyczny. Wszyscy są przekonani, że młodoturcy okazują taką wojowniczość tylko woli zyskania dla siebie sympatii. W istocie zdają sobie oni dobrze sprawę z nieodrobiennością dalszego prowadzenia wojny.

List ces. Franciszka Józefa.

Książę Hohenneho z listem własnoręcznym Franciszka Józefa do Najjaśniejszego Pana wyjechał do Petersburga. Zdaniem „Neue Freie Presse”, wystanie ks. Hohenneho do Petersburga z listem odrębnym cesarza Franciszka Józefa, jest do wadliwym polemizowaniem się stosunków pomiędzy Austrią a Rosją. Dziennik powyższy opowiada, że już 7 (20) listopada r. z. ks. Hohenneho był przyjęty na posłuchaniu przez cesarza, gdyż powstał zamiar wysłania księcia z listem cesarskim do Petersburga. Nadeszła jednak właśnie chwila, w której zdawało się, że wojna austriacko-rosyjska jest niemienniona, zanichano więc misji w obawie, aby nie była fałszywie pojęta, a także, aby nie osiągnęła wyników sprzecznych z oczekiwaniami. W końcu „Neue Fr. Presse” zaznacza tylko mimochodem, że misja ks. Hohenneho może stać także w związku z jubileuszem Romanowów.

Także „Reichspost”, uchodząca za organ następcy tronu, dowiaduje się z kół dyplomatycznych, że misja ks. Hohenneho posiada wielkie znaczenie polityczne.

Natomiast „Wiener Tagblatt” oświadcza, że misja ta nie jest niczem nadzwyczajnym, stary to bowiem zwyczaj, iż w czasach niespokojnych monarchowie przybiegają do wymiany poglądów osobistych.

Korespondent „Kurjera Warsz.” dowiedział się z kół dyplomatycznych wiedeńskich, że stosunki pomiędzy Austrią a Rosją zastraszły się ostatnimi czasy bardzo, pod wpływem wieści pewnych kół sędziw monarchii Austro-Węgier zdecydował się wyświecić sytuację przez korespondencje bezpośrednie, to też wyniki misji ks. Hohenneho mogą mieć wpływ decydujący.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.
(Telegramy specjalne „Kurjera Litewskiego”).

Z dn. 21 stycznia (3 lutego).

WYBUCH WOJNY.

Frankfurt. Wczorajsza „Frankfurter Zeitung” donosi z Sofji, że onegdaj do późnej nocy trwało nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów. Rada uchwała wydać komunikat zawiadamiający, że Bułgaria w poniedziałek o godz. 7 wieczorem po upływie zawieszenia broni rozpocznie wojnę. W Sofji obiegają pogłoski, że kroki wojenne nie będą w poniedziałek prawdopodobnie rozpoczęte i zawieszenie broni będzie miało czas przedłużone o 24 godziny, aby mocarstwom umożliwić interwencję.

ZBROJENIA ALBAŃSKIE.

Rzym. „Corriere della Sera” donosi, że walki pomiędzy albańczykami a serbami trwają nieustannie. W Albanii utworzyła się liga antyserbska, która organizuje zbrojne oddziały przeciwko serbom. Albańczycy rozporządzają 35,000 karabinów repeterowych i 60,000 strzelb starego systemu. Broń ta pochodzi z Austrii, która ją sprzedaje albańczykom na kredyt. Do Valony przybyło 50 oficerów, którzy organizują oddziały anty-serbskie.

WYKRYCIE SPISKU.

Białogród. Aresztowano tu byłego ministra policji, Genzycza, który organizował spisek w celu obalenia króla Piotra. Według projektu spiskowców,

król miał zostać następcą tronu, który miał wypowiedzieć wojnę Austrii. NASTROJ POKOJOWY W TURCJI.

Londyn. „Daily Mail” ogłasza rozmowę swego korespondenta z wielkim wezyrem, który oświadczył, że pragnie dla Turcji spokoju, ale honorowego. Skłonność Turcji do pokoju ujawniła się już dostatecznie, a wojska tureckie pod Czataldżą otrzymały rozkaz nie rozpoczynania walki. Wielki wezyr oświadczył dalej, że nie prawdziwe są pogłoski, jakoby wojska tureckie były wyczerpane, przeciwnie, są one w bardzo dobrym stanie i są znakomicie zorganizowane. Siła zbrojna pod Czataldżą wynosi obecnie 120,000 doborowego żołnierza.

PANSILAMIZM.

Londyn. Donoszą tu, że pomiędzy inteligencją mahometanską Indji panuje poważne wrzenie na tle wypadków w Turcji. Związali się komitet do zbierania składek na tureckie cele wojenne. W całych Indjach rozrzucają się proklamacje, zarzucające mocarstwom europejskim, że zmuszają Turcję do oddania Adrijanopola Bułgarom.

Londyn. Telegrafują tu z Kalkuty, że mahometanie indyjscy uchwalił na wczorajszym wielkim zgromadzeniu bojkot towarów europejskich.

INTERWENCJA.

Londyn. „Daily Express” donosi z Sofji, że interwencja Niemiec nastąpiła na osobiste życzenie cesarza Wilhelma, który ma wpływ w Sofji i w ten sposób chciał oddać przysługę Turcji. Niemcy interwenowały równocześnie na rzecz pokoju w Białogrodzie, Atenach i Cetyli.

Berlin. „Lokal Anzeiger” donosi z Konstantynopola, że Wysoka Porta wydała rozkaz swoim delegatom londyńskim, aby nie opuszczali Londynu przed rozpoczęciem wojny. Armia turecka pod Czataldżą otrzymała rozkaz, aby nie rozpoczynała ofensywy. W ten sposób Turcja pragnie zadokumentować swoje tendencje pokojowe.

Konstantynopol. Wysoka Porta zwróciła się do mocarstw z prośbą o interwencję. Mocarstwa przyrzekły podjąć się tego pod warunkiem, że Turcja spełni wszystkie żądania zawarte w nocie mocarstw.

Konstantynopol. Podjęte przez Niemcy kroki interwencyjne w Sofji wywołały tutaj korzystne wrażenie. Rząd turecki żywi nadzieję, że uda się zapobiedz jeszcze w ostatniej chwili wznowieniu wojny.

Konstantynopol. Dzienniki tureckie zapewniają, że rokowania pokojowe będą podjęte na nowo.

PRZED DARDANELOM.

Konstantynopol. Przed Dardanami stoi na kotwicy 25 obcych okrętów, czekających na wjazd do cieśniny Dardaneelskiej.

NIEKARNI OFICEROWIE.

Konstantynopol. Szerog tureckich oficerów, którzy byli zwolennikami zamordowanego Nazima-paszy, nie chce powrócić do szeregów i nie chce uznać władzy Machmuda Szejketa-paszy, jak również wódo naczelnego Izzeta-paszy prawdopodobnie rozstrzelani.

PRZYGOTOWANIA TURECKIE.

Konstantynopol. Komitet narodowy wydał proklamację do ludności, aby zorganizowała zbrojne oddziały do obrony ojczyzny. Dzienniki stwierdzają, że wśród ludności panuje taki zapał, jakiego nigdy jeszcze nie było. Komitet wzywa do dalszych zbrojeń, a ci, którzy nie mogą brać udziału w walce, nawołuje do uprawy ziemi za walczących w obronie ojczyzny.

Konstantynopol. W całej Turcji a zwłaszcza w Konstantynopolu, kobiety tureckie tworzą gorączkowo oddziały sanitarne.

POD CZATALDŻĄ.

Konstantynopol. Gazeta „Alemlar” donosi, że wczoraj popołudniu przyszło do kilku starć na linii czataldżańskiej pomiędzy przednimi strażami tureckimi a bułgarskimi. Kilkunastu rannych Turków odwieziono do Konstantynopola, co podnieciło jeszcze zapał wojenny.

POŻYCZKA.

Konstantynopol. „Tanin” donosi, że bank niemiecki (Deutsche Bank) pożyczł Turcji milion funtów.

(Telegramy nocne Agencji Petersb.).

WIEŚCI USPOKAJAJĄCE.

Londyn. Rozważając wznowienie wojny bałkańskiej „Times” wyraża przypuszczenie, że wojna będzie krótkotrwała. Mocarstwa, zdaniem gazety, jednomyślnie pragną jaknajprędzej zakończenia pokoju; zgodność ich wód tym względem dowodzi niedawna mowa ambasadora niemieckiego w Londynie. Trwałość zgody zabezpiecza wysłanie do Monarchy własnoręcznego listu cesarza Franciszka Józefa. Ten ostatni fakt „Times”, jak również „Westminster Gazette”, uważa za najlepszą rekojmnię pokoju europejskiego.

Do ag. „Reutera” telegrafują z Konstantynopola, że nie tracą tam jeszcze nadziei na odwrócenie wojny. Wiele tu liczą na pomyślny wynik przedstawień, uczynionych w Sofji przez posłów niemieckiego i wielkopolskiego.

W TURCJI.

Konstantynopol. Nowy rząd zmienił wszystkich wyższych dowódców armii, mianując na te stanowiska młodszych i bardziej energicznych. Spodziewają się, że przybyli z Trypolitanii oficerowie w liczbie 120, między którymi znajdują się znani z mestwa, dodadzą otuchy wojskom, podnoszą nastroj do nowego, pomyślnego okresu wojny. Plomienne artykuły gazet i proklamacje rządu starają się podnieść wojowniczość wojsk.

Konstantynopol. Przyjaciel zabito Nazim-paszy, generał Perlet-pasza, za wypowiedzenie współczu-

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Policja w Mińsku gorliwie ruguje język polski ze wszystkich zakładów handlowych (art. os.).

Rząd podobno zamierza interwenjować w sprawie bojkotu żydów przez Polaków (inf. i pogl.).

Rozpoczęły się posiedzenia Dumy Państwowej (Parlamentu).

Prezydentem m. Moskwy zostanie prawdopodobnie Lwow (z Rosji).

Marszałkiem sejmiku fińskiego obrano socjalistę (tel.).

W ryskim okręgu pocztowym wykryto nadużycia (z Rosji).

Na Węgrzech aresztowano kilkudziesięciu propagatorów prawosławia (tel.).

Delegaci konferencji pokojowej opuścili już Londyn. W Bułgarii panuje nastroj optymistyczny. Ks. Hohenneho wyjechał do Petersburga z listem odr

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.